Nr. 18. Kraków, sobota 30 kwietnia 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

W rocznicę Majowej Konstytucyi.

Uroczystości narodowe winny być dla nas świętością jako uczczenie tych świetnych chwil i pamiątek narodowych, jakiemi chlubić się możemy my Polacy przed wszystkimi narodami.

Jednym zaś z najświetniejszych tryumfów z życia naszej Ojczyzny w całej Jej przeszłości, jest bezsprzecznie ów narodowy akt, którym nadano wolność konstytucyjną wszystkim stanom na Sejmie czteroletnim, a dokonano go w dniu 3 Maja 1791 roku. Z tą chwilą nastąpić miało odrodzenie Polski, Ona żyć odtąd miała nowem życiem. Konstytucya majowa położyła owe podwaliny, na których miał się wznieść nowy gmach naszej Ojczyzny.

Bo była Ona już wówczas słabą. Prawie nie było władzy królewskiej, bo szlachta i możnowładcy gospodarowali samowładnie. Mieszczan i lud włościański wydano całkowicie na łup szlacheckiej samowoli, która w swych zapędach samowładnych szła coraz dalej. Rzeczpospolita uznawała tylko trzy stany jako obywateli: króla, senat i stan rycerski. Tuż przed Konstytucyą Majową rzuciła się nawet szlachta na wiekowe przywileje miast i odebrała im samorząd, zamknęła mieszczanom awans w wojsku i nie pozwoliła im kupować dóbr ziemskich. Szlachcic tylko – pisano wówczas — miał nad sobą prawo, które sam stanowił i którego nie słuchał. On nakładał podatki, a płacił je chłop, mieszczanin, żyd i ksiądz.

A chłop jeszcze w gorszem był położeniu. Już ks. Skarga w swych kazaniach wyrzucał szlachcie: „Jak ziarna pod młyńskiem kołem, tak ci kmiotkowie pod pany swoimi“. Szlachcic był panem życia i śmierci chłopa. Aż nareszcie Majowa Konstytucya położyć miała kres tym stosunkom. Ona też ukróciła samowolę szlachty a mieszczaństwu i wiejskiemu ludowi nadała wolność i obywatelskie równouprawnienie. I to jest jednym z największych czynów owej wiekopomnej konstytucyi.

W chwili kiedy Sejm wychodził z kościoła św. Krzyża w Warszawie, a z piersi tysięcy rozległ się okrzyk: wiwat król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany, wtedy nastąpiło owo Zjednoczenie narodowe, które zespoliło nietylko króla ze szlachtą, ale mieszczan i lud wiejski z Ojczyzną, z całym narodem. A ten przełom, który w podziw wprawił wszystkie cywilizowane narody, dokonał się bez rozlewu jednej kropli krwi. W rok też później, kiedy w Warszawie obchodzono uroczyście rocznicę Konstytucyi, ks. Naruszewicz, biskup łódzki, wyjaśniając znaczenie dnia tego, tak powiedział; „W dniu tym kmiotek usłyszał głos dziedzica dobroczynny, mieszczanin odzyskał wolność, żołnierz siłę, skarb zasiłek, sąd sprawiedliwość, obywatel równość, a prawo posłuszeństwo“.

Od tej chwili minęło już 119 lat. W ciągu tego czasu Polska przechodziła różne koleje. Przyszły na Nią ciosy, rozbiór, prześladowania i gnębienie, bo ręka Targowiczan udaremniła dzieło Majowej Konstytucyi. Brudne to były ręce, które zniszczyły nadzieje i oddały nasz los w ręce wrogów. Morze krwi i łez zgotowały ręce Targowiczan swej Ojczyźnie, skoro zamiast do polskiego ludu, wyciągnęli je do wrogów.

Ale Majowa Konstytucya, której co roku rocznicę tak uroczyście obchodzimy, nie dopuszcza myśli rozpaczy, choć w ciężkiej zostajemy doli, ale napełnia nas zawsze tą pełną wiary nadzieją, że przyjdą dni, w których ziszczą się dla Polski te udaremnione czasy potęgi i chwały, jaką zapewniała Konstytucya Majowa. Budzi się bowiem już cały lud polski do nowego życia, nie złamały nas dotąd żadne prześladowania, rośnie potęga ducha i imienia polskiego, a da Bóg, że nie zginiemy nigdy, ale po latach niewoli i cierpienia doczekamy się zwycięstwa i wolności.

Obrachunek.

Co Koło Polskie w ciągu ostatnich trzech lat dla ludu i kraju zrobiło?

Trzy lata mija od pierwszych powszechnych wyborów do Rady państwa! Połowa tego okresu, na którego czas posłowie otrzymali mandaty z rąk ludu, zbliża się do końca. Czas to dostateczny dla posłów, by wywiązali się choć w części z przyrzeczeń, zaprzysięganych przed wyborami. Czas to także dostateczny dla wyborców, by wyrobili sobie sąd o działalności poselskiej swych wybrańców i wydali na nich swój wyrok.

Jaki wyrok spotkać winien Koło polskie, tę parlamentarną reprezentacyę polskiego narodu w Austryi? Jak osądzą wyborcy polscy działalność 71 mężów, którzy mają w Wiedniu bronić interesów naszego kraju i narodu?

Posłowie sami boją się tego wyroku. Ta bojaźń ujawnia się już w zadziwiającym braku sprawozdań poselskich, w niepokazywaniu się posłów przed wyborcami i w upartem ich milczeniu... Kto milczy, ten poczuwa się do winy. I posłowie z Koła polskiego poczuwają się do winy, że trzy lata zmarnowali w Wiedniu na bezczynności i na uchwalaniu rządowi rekruta, budżetu, pożyczek i podatków, że te drogie trzy lata zmarnowali właśnie wówczas, gdy szerokie masy ludowe czekały od nich wielkich reform, dobrych ustaw, ulżenia podatkowego i ubezpieczenia ludzi biednych na wypadek starości lub niezdolności do pracy.

Sprawa ubezpieczenia społecznego najlepiej udowadnia ową zadziwiającą bezczynność posłów naszych. Rząd wniósł projekt ubezpieczenia jeszcze w październiku roku 1908. Komisya Izby posłów pracuje nad ustawą przeszło rok cały i to bez przerwy, bez względu na to czy Rada państwa obraduje czy nie. Prezesem komisyi jest Polak, a nawet wszechpolak Dr Józef Buzek. I w tym długim okresie czasu uchwalono dopiero 15 paragrafów! Jeżeli obrady komisyi pójdą dalej w tem samem tempie, to komisya ukończyłaby dyskusyę nad ustawą aż po 25 latach! A więc innemi słowy: nigdy, bo ustawy nieuchwalone na jednej sesyi muszą być na drugiej na nowo wniesione i obrady nad niemi odbywają się znowu od początku.

Tak wygląda załatwienie jedynej sprawy w parlamencie, która przyniosłaby ludowi korzyści prawdziwe. Ani rząd ani Koło polskie nie dąży naprawdę do zaprowadzenia ubezpieczenia ludowego, lekceważy tę sprawę i przedłuża nad nią obrady w nieskończoność.

Ale za to tak zwane „konieczności państwowe“ załatwione zostają w mgnieniu oka. Niedawno zażądał rząd od parlamentu pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki 220 milionowej! Nie należy zapominać, że Austrya ma już 10 miliardów koron długów i że płaci setki milionów jako procent potężnym bogaczom żydowskim, Rotschyldom i Mendelsohnom! Mimo to i mimo zastraszającego wzrostu wydatków parlament, a Koło polskie na czele, ofiarował rządowi z zapałem nową pożyczkę. Wyborcy płacić będą nadal nowe miliony jako procent od nowego długu, byle państwo miało okręty wojenne największych rozmiarów i armaty dalekonośne.

A podatki! W ostatnim „Postępie“ pisaliśmy obszernie jakie nowe podatki polski minister skarbu Dr Biliński zamierza wprowadzić — oczywiście przy pomocy pp. Głąbińskiego i Stapińskiego. Ci dwaj politycy, tak napozór niezgodni, dziwną zawsze okazują zgodę w przychlebianiu się rządowi. I dlatego powiększy się wkrótce na przykład podatek osobisto-dochodowy, obciążając silnie nauczycieli, drobnych urzędników, nawet włościan, rękodzielników i kupców. Każdy z owych 300.000 robotników, którzy corocznie jadą do Prus na robotę, płacić musi nienasyconemu molochowi skarbowemu nowy podatek w tym roku w formie podwyższonych cen za bilety kolejowe.

A czy Koło polskie zdziałało cośkolwiek dla ulżenia drożyzny w mieście? Czy zdziałało coś dla polepszenia bytu włościan, dla oddłużenia małych gospodarstw, dla ułatwienia kredytu włościańskiego, czy wyzwoliło wieś polską z pod panowania karczmarzy żydowskich?

Nic a nic nie zdziałało. Wszechpolacy okazali się lepszymi lokajami rządowymi,

niż stańczycy. Dr Głąbiński otrzymał order, a poseł Battaglia robi świetne interesy (ale nie polityczne) w Wiedniu. Ostatnio doniosły dzienniki, że prezes Koła, wszechpolak Dr Głąbiński stara się o zamianowanie Niemca Wetzlera członkiem Izby panów za to, że Wetzler ofiarował wszechpolakom 200.000 koron na założenie dziennika w Krakowie! Oto „patryotyczna" i „narodowa" działalność wszechpolskich posłów w Wiedniu.

A już wstrętnem i oburzającem jest stanowisko Koła polskiego wobec sprawy żydowskiej. Jaskrawym dowodem żydofilstwa Koła było owo sławne głosowanie nad rezolucyą p. Schmida w parlamencie, by chronić gimnazya i uniwersytety przed zalewem żydowskim. Posłowie polscy, a w ich rzędzie także ludowcy, głosowali przeciw temu wnioskowi, by tylko nie urazić żydów. I nic w tem dziwnego. Wszak pp. Stapiński i Olszewski prowadzili interesy Banku parcelacyjnego przy pomocy żydowskich agentów, a przedstawicielem ludowców w komisyi budżetowej jest nie kto inny, jak poseł żydowski Dr Kolischer... Ludowcy taksamo jak wszechpolacy walczą odważnie z chłopami ruskimi, dopomagają do niemczenia Czechów w Wiedniu i Słoweńców w Styryi, ale nie mogą i nie chcą podnieść ręki przeciw największym wyzyskiwaczom i wrogom ludu polskiego: przeciw żydom! Ich winą będzie, że karczmy pozostaną nadal w rękach lichwiarzy żydowskich, jak ich winą jest, że uniwersytety wydają za pieniądze podatkowe chrześcijan całe setki adwokatów i lekarzy żydowskich, łupiących lud w sposób prawdziwie żydowski, bez skrupułu i z rozmysłem.

Za czasów konserwatywnego Koła polskiego żydzi wżarli się w ciało narodu polskiego, by je toczyć od wewnątrz, by je wycieńczyć, pozbawić krwi i sił. Za rządów obecnego wszechpolsko-ludowcowego Koła żydzi rozsiadają się w tem ciele jak tasiemiec, który niszczy całe ciało człowieka. Historya zapisze to wszechpolakom i ludowcom, że nic nie zrobili, by zwalczyć tego szkodnika, że ułatwiali mu jego niszczycielską działalność i że naród cały oddali mu do pożarcia. Trzechletnia działalność Koła polskiego dowodzi, że obecne stronnictwa, stojąc na służbie żydowskiej, nie widzą głównych wrogów narodu, że za cenę korzyści partyjnych oddają żydom Galicyę na łup.

Lud polski musi zrzucić z siebie pasożyta-żyda, jeżeli ma żyć. Ale przedtem musi usunąć tego fałszywego przyjaciela, który z obłudnie przyjacielskim uśmiechem tego żyda pasożyta hoduje na piersiach narodu. Tym fałszywym przyjacielem jest filosemityzm, to znaczy wysługiwanie się żydom. Tych filosemitów, narod.-demokratów i ludowców, należy najpierw precz odrzucić, a potem zabrać się do owego robaka, toczącego się kosztem ludu. Lud polski musi stać się antysemickim!

Jeszcze w sprawie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

Szanowni Czytelnicy „Postępu" wybaczą, iż zamiast napisać coś do gazetki, coby nam dodało otuchy w naszej ciężkiej doli i walce o lepsze jutro, piszę w sprawie stronnictwa, czynię to dziś ostatni raz, chyba że wypadki polityczne mnie do pisania w sprawie tej zniewolą.

Do pisania dziś zniewolił mnie Wks. Stojałowski, który wyjaśniając w ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki" stara się udowodnić, iż Jego sojusz zawarty z narodową demokracyą jest dla ludu korzystny (?) już też i to, że dając odpowiedź br. Tomaszowi Jakubikowi z Muniny w powiecie jarosławskim, który równie jak ja i br. Wałęga ośmielił się być nie zadowolony z szacherek z nar. demokracyą, jakoteż zapowiedź odwołania Zjazdu stronnictwa.

Na polemikę z Wks. Stojałowskim szkoda czasu — bo przyjdzie czas, że sam Wks. Stojałowski przyzna, iż wprowadzenie narodowej demokracyi na wieś było wielkim błędem politycznym — tu tylko wiedząc, iż bardzo dużo zwolenników chrześcijańsko-ludowego stronnictwa czyta „Postęp" i bardzo dużo pojmuje tak sprawę, jak w poprzednich artykułach przedstawiłem, pragnę jeszcze kilka kwestyj wyjaśnić.

I tak Wks. Stojałowski twierdzi, że narodowi demokraci — są dobrymi chrześcijanami, przecież drodzy moi kto jest ochrzczony może sobie powiedzieć iż jest „dobrym chrześcijaninem — gdy tymczasem nauka naszej św. wiary mówi co innego. „Po owocach ich poznacie ich" mówi pismo św. Potem poznają iżeście synami moimi jeśli jeden drugiemu miłość mieć będziecie — jako też Chrystus Pan każe wiarę okazywać na zewnątrz, a tymczasem zasady i taktyka wszechpolaków mówią zupełnie co innego — mam na to dowody, iż narodowi demokraci dzielą się na stopnie — są więcej jak liberałami — a to że na czele swego pisma umieszczają Matkę Boską — to śmiem twierdzić, iż czynią oni to dla interesu i dla tego, iż wiedzą, że gdyby szli do ludu „bez wiary", nikt by do nich nie chciał należeć — ale pokażcie mi głowaczów narodowo-demokratycznych modlących się lub pełniących praktyki religijne.

Chrześcijanin katolik powinien być szczery i otwarty — narodowi demokraci takimi nie są — są oni w sprzeczności sami z sobą np. p. Wiącek pisze i agituje przeciw szynkom — p. Bataglia rozbija się po ministeryach i namiestnictwie za żydowskimi szynkarzami — i oba mówią iż są dobrymi wszechpolakami — a gdzie prawda?

U nas wszechpolacy udają ogromnych patryotów, piszą na Rosyę, a w Królestwie Polskiem z czynowniczym rządem moskiewskim konszachty prowadzą i w Dumie często ten rząd czynowniczy popierali. Całe tomy o ich obłudzie możnaby spisać.

Ks. Stojałowski twierdzi, że pakt Jego, inaczej oddanie się nar. demokracyi jest dla ludu korzystne? Tak samo mówił ks. Stojałowski, łącząc się swego czasu z p. Stapińskim, potem z socyalistami, potem z konserwatystami, Centrum. — Jeżeli więc te wszystkie łączenia były dobre — to po co dziś zwalczać socyalistów, ludowców, kozłowitów i t. d.? wszak oni kiedyś(?) byli dla Wks. Stoj. dobrymi — lepszymi, jak dziś wszechpolacy?

A teraz co do sojuszu, ks. Stoj. twierdzi, że „chrześcijańsko ludowe" stronnictwo go zawarło z wszechpolakami.

Wielu, wielu bardzo chrześcijańskich ludowców czują obecnie dobrze, iż to stronnictwo przestaje istnieć — bo co daje żywotność stronnictwu? Zarząd i Zjazdy. Tu zarządu nie ma, lub ks. Stojałowski zredukował go do zera, — ja sam jestem w 1899 r. wybrany na Zjeździe sekretarzem Wydziału wykonawczego stronnictwa, jeździłem dopóki prezes zwoływał posiedzenia (a odbywały się one co kwartał) przez dwa roki — nikt ale mi centa za podróż nie zwrócił.

Gdzież prawda Wks. Stojałowski, twierdzicie, iż żeście za to koszta płacili — i komu? Mnie nie.

Jeżeli więc kto zawarł sojusz z „wszechpolakami", to Wks. Stojałowski, ale nie stronnictwo.

Ja sam jestem za zgodą stronnictw i za sojuszem i być może, że na Zjeździe, zawarcie sojuszu przyjąłbym jako fakt dokonany, ale chcę, aby to było za wolą i wiedzą ludu — bo lud chce pracy nie kłótni — chce chleba nie nędzy, chce życia ale i wpływu na życie polityczne.

Zjazdów ks. Stojałowski się boi — ewentualnie boją się opiekunowie Jego wszechpolacy — i Ci chyba zapowiedziany Zjazd ks. Stojałowskiemu odwołać rozkazali.

Jak nizko upadliśmy ks. Stojałowski, iż obcych rozkazów słuchać musimy.

Wks. Stojałowski nazywa „Postęp" nieprzyjaznem sobie pismem — ja pytam — kto ks. Redaktorze uczynił go sobie nieprzyjaznem? Sami ks. Stojałowski. — Wszak ten „nieprzyjazny" „Postęp" drukował mowę ks. Stojałowskiego, wypowiedzianą w Sejmie — brał w obronę obecne napaści o „Centrum" i t. d., a dziś jeśli według rozkazu „wszechpolaków" „Wieniec-Pszczółka" pisze na „Postęp", tenże pięknem za nadobne odpłaca.

W końcu słówko do Braci „stojałowczyków". — Jakkolwiek Drodzy Bracia źle się stało, iż nasz Wódz Wks. Stojałowski oddał się na usługi narodowej demokracyi — czego zaprzeczyć nie może, bo sami nar.-demokraci na swoim „Zjeździe" we Lwowie przyznali, iż przez ks Stojałowskiego zyskali wpływ na miliony ludu w Zachodniej Galicyi, mimo, że zapowiedziany „Zjazd" odwołał i do doprowadzenia ładu w stronnictwie dopomódz nie chce, my nie traćmy nadziei, bo tak piękne hasła „Chrześcijańskiej prawdy i sprawiedliwości" upaść nie mogą. — Pan nasz Jezus Chrystus powiedział: Ufajcie, Jam zwyciężył świat" — wszak i my naśladowcy Jego, niczego innego nie chcemy, jak prawdę Chrystusową. Zwyciężyć świat — świat obłudy, faryzeuszostwa, kłamstwa, blagi, oszustwa i w nasze społeczeństwo zgangrenowane liberalizmem, socyalizmem i tym podobnemi doktrynami, chcemy tchnąć życie nowe według Chrystusa Pana i Jego św. Ewangelii — życie nowe — prawdy wiary, sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości bliźniego — a kiedy Wks. Stojałowski nie chce Zjazdu swych stronników — my ten Zjazd bez Niego urządźmy. Urządźmy go podczas obchodu Grunwaldzkiego w lipcu b. r. w Krakowie. — Tam dodamy sobie otuchy do dalszej pracy i walki i aż do zwycięstwa.

Spodziewam się, iż bratnie chrześcijańskie organizacye i Redakcya „Postępu" nam w tem dopomogą.

Wasz

Adam Zieliński.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Pierwsze Walne Zgromadzenie Związku chrześcijańskich rękodzielników w Krakowie, założonego na podstawie statutu Związku chrześcijańsko-socyalnego, odbyło się w poniedziałek dnia 25-go b. m. w Domu Robotniczym. Przewodniczył zebraniu p. Połeć jako przewodniczący tymczasowego Komitetu. On też zdał najpierw sprawozdanie z działalności wstępnej Komitetu, której celem było zjednoczyć pewną liczbę chrześc. rękodzielników samodzielnych w jeden Związek. W tym celu Komitet, zawiązany w styczniu b. r. odbył od tego czasu 14 posiedzeń i zebrań, za jego staraniem wpisało się na listę członków 60 rękodzielników samodzielnych, tak, że Komitet uważał za odpowiednie przystąpić do formalnego założenia Związku. W ciągu swej pracy Komitet przystąpił także do założenia Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Na temat przedstawionego sprawozdania wywiązała się obszerna i nader ożywiona dyskusya, zwłaszcza, że na zgromadzenie przybyło dwóch przeciwników, którzy starali się zakłócić spokój. Byli to widocznie wysłannicy zbałamuconych rękodzielników, którzy stojąc na usługach liberalno-zżydziałych rządów magistrackich nie chcą dopuścić do tego, by rękodzielników wyzwolić z pod tych szkodliwych dla nich rządów i za wszelką cenę starają się nie dopuścić do organizacyi chrześcijańskich rękodzielników. Jeden z nich w swem przemówieniu odwoływał się to do solidar-

ności rękodzielniczej, to do katolicyzmu, żeby tylko dopiąć swego. Wreszcie nie mogąc sobie dać rady, pozwolił sobie nawet na obelgi rzucone czynnym pracownikom ruchu chrześcijańsko-socyalnego, jakoby ci pracowali tylko dla osobistych swych zysków, zaś Dom Robotniczy nazwał „jaskinią zbójów", i t. p. Obelgi miotał ów wysłannik zgromadzonym i zorganizowanym chrześc. rękodzielnikom. A słowa jego nie świadczyły bynajmniej o jego przekonaniach katolickich, na jakie się powoływał. To też porządną odprawę dali mu zorganizowani rękodzielnicy, wykazując sprzedajność niektórych cechmistrzów, zażydzenie cechów, nędzę rękodzielniczą, przeciw której ani cechy ani władza miejska nic nie robią, a jeżeli rękodzielnicy sami podejmują się pracy pod sztandarem chrześcijańsko-socyalnym dla własnego dobra, to do tego dzieła dopuścić nie chce pewna klika, która stoi na usługach żydów i zażydziałych partyi politycznych. W tej dyskusyi zabierali głos: Gołąb, Sorówka, Szotarski, Tabor, Gałuszkiewicz, Ligięza. Wreszcie kiedy zabrakło przeciwnikom słów na odpowiedź, opuścili zebranie, poniósłszy sromotną klęskę taką, że im się może odniechce robić podobną wyprawę na nowo powstałą organizacyę drobnych rękodzielników chrześcijańsko-społecznych. Po czem przystąpiono do wyboru Zarządu Związku, w skład którego weszli: A. Tabor jako przewodniczący, K. Gałuszkiewicz i A. Cendrowski jako zastępcy, a jako członkowie Wydziału: J. Gałązka, A. Latasiewicz, L. Łobarzewski, P. Pisz, J. Wieczyński, A. Nazim, J. Sorówka, A. Lasak, Fr. Wilczyński, J. Szotarski i St. Pańkowski, jako przedstawiciele zawodów: krawieckiego, stolarskiego, ślusarskiego, szewskiego i ogrodniczego. Wszystkich po wspólnem porozumieniu się wybrano jednogłośnie. Wreszcie na zakończenie przemawiało jeszcze szereg mówców jak: Sorówka, Nazim, ks. Mytkowicz, Ligięza, Holeksa, Wieczyński i Tabor, zachęcając się wszyscy wzajemnie do wytrwałej pracy, która pokonać ma wrogów, a chrześcijańskim rękodzielnikom zapewnić zwycięstwo. To ważne dla rękodzielników zebranie zakończono wezwaniem: z Bogiem do pracy.

Stypendya rękodzielnicze. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi śp. Adamskich, przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie w kraju, lub poza jego granicami. Stypendyum na kształcenie się w kraju wynosi najmniej 200 kor., zaś na kształcenie się poza granicami kraju, przynajmniej 400 kor. rocznie. Pierwszeństwo służy kandydatom urodzonym w Tarnowie. Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 czerwca 1910. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

DZIAŁ ROLNICZY.

Trzoda chlewna.

Jeden z najlepszych i najwięcej się opłacających dobytków gospodarstwa wiejskiego, to staranny chów świń i prosiąt.

Zwierzę to przynosi dochody, których nie zastąpi niczem i dobra krowa.

Pomijając bowiem łatwy zbyt świń, powstaje dziś szereg spółek włościańskich, trudniących się wyłącznie sprzedażą trzody chlewnej i to możliwie najlepszą, po cenach wysokich, na największych rynkach w kraju i zagranicą.

Nie zdarza się też nigdy, aby na chowie tej trzody ktoś kiedyś gdzieś co stracił, gdy nie było w chlewni jego zarazy jakiej szkodliwej, pomoru — na ogół drobni gospodarze wiejscy chwalą sobie to znakomite źródło czystego dochodu, jakim tak dobrze oganiają niezbędne potrzeby innych gałęzi swego dorobku.

Ale o wiele to więcej zarobić by można było, gdyby dbać przecież o to zwierzę, gdyby chodzić koło niego choćby w mniejszej mierze, jak koło krowy, boć i świnia potrzebuje jakiej takiej czystości.

Nie jeden gospodarz myśli sobie, że: „świnia to ta nie potrzebuje znowu takiego zachodu — utera się to, ubłoci, poryje chlewik, — to i niechta siedzi kiej tak se naściołała"...

Nie, gospodarzu...

Mylne bardzo takie mniemanie, a omyłka tem smutniejsza, że uszczupla zyski twoje, na które z pewnością liczysz, ciesząc się, jak to dwa razy w roku urodzi ci maciora kilkoro pięknych prosiąt, które darząc się sprzedasz następnie po dobrej cenie. Chlew twój najczęściej bowiem ciasny, ciemny, smrodliwy, błotny i duszny niezmiernie. Chów z tego chlewu wyjdzie marny i niepokaźny. Tymczasem w legowisku suchem, jako tako oświetlonem, wyczyszczonem, prosięta zwrastają na schwał — świnia zdrowo się tuczy, a gdy w lecie, w upał, pójdzie w błoto lub gnojówkę, to tylko temu, że niema sadzawki jakiejś, gdzieby przecież ochłodziło się to zwierzę i wypłukało brud z siebie.

Chlew winien być przeto czysty i suchy, a w zimie ciepły odpowiednio — powinno się przytem zważać, aby nie chować nikłych prosiąt, ale kupić świnie dobrego gatunku chcąc mieć prawdziwy pożytek z tego chowu.

Okręgowe Towarzystwa rolnicze w powiatowych miasteczkach, w spółkach swoich handlowych, ułatwiają drobnym gospodarzom wiejskim kupno świń gatunkowych na chów i to po cenach najczęściej zniżonych, gdyż na ten cel Towarzystwa te mają specyalną subwencyę. Trzeba jeno zakrzątać się koło tego; przedłożyć warunki chowania w dostatnim chlewku a niewątpliwie uzyska się zniżkę i pomoc — nawet i knorka rasowego dla użytku całej gminy, ten ostatni w szczególności przydałby się bardzo w każdej wsi. Tylko do nory ciemnej, zgniłej nie wprowadzać nabytej tak świni czy prosiąt, ale do chlewa prawdziwego.

Niezły przeto będzie chlewik (mam tu na myśli chlewki jedynie u gospodarzy małorolnych) u gospodarza, gdy umieści go obok stajni swojej gdzieś, by w zimie ciepła dość było, gdy okienko mu zrobi, gdy ubije podłogę gliną lub ubrukuje kamieniami albo wyszutruje piaskowcem gładko, wzniesie następnie rodzaj pryczy z desek, przytwierdzając ją mocno ponad podłogą o jakie dziesięć centymetrów przez większą połowę chlewka, obić później mocno listwami, by prosięta nie mogły się dostać pod pryczę. Na pryczy tej zawsze suszej utrzyma się podściółka i cieplej będzie w mrozy, niż na ziemi gołej, a świnia nie ułoży się gdzieindziej jeno już na zawsze miejsce to sobie upatrzy i tylko tu kłaść się będzie.

Gnój z chlewa powinno się jaknajczęściej wyrzucać, przestrzegając czystości ustawicznie.

W takich warunkach tylko wzrasta to stworzenie pewnie i zdrowo — nie zmylą wówczas obliczenia a kupiec sam dopytywać się będzie rychło sprzedamy mu tak chowaną świnię czy prosię. *S. J.*

Nieco o małowodnych stawkach.

W niejednem miejscu na wsi, skarżą się właściciele drobnych gospodarstw wiejskich, że po założeniu u siebie stawków rybnych, nie mieli z nich spodziewanej korzyści, a to dzięki suszy, jaka nawiedzając ich okolice, przyczyniła się do osuszenia wody, zostawiając jedynie błoto i kałuże z dawnego łożyska stawu, przez co większe ryby zmarniały, narybek zaś niszczyły zawzięcie żaby, których liczono na tysiące. Co do wypadku ostatniego, to rzecz bardzo względna. Wprawdzie znany przyrodnik Diessner z całą stanowczością utrzymuje, że żaba wodna, to najzawziętszy przeciwnik młodego narybku — tymczasem niezmordowany badacz tej kwestyi bądźcobądź spornej, Vogel, potwierdzając wyniki badań Diessner'a powiada, że żaba wodna pożera jedynie w razach nadzwyczajnych narybek, ale chorowity, który wypływa przewrócony bokiem na powierzchnię wody — w rzeczywistości zaś tępi szkodliwe dla ryb owady wodne.

Krakowski „Okólnik rybacki" w obronie żaby wodnej podaje między innemi następujące charakterystyczne szczegóły. Oto niedawno temu, przyrodnik Haempel zbadał dokładnie 250 żołądków żab wodnych i znalazł, że w samej rzeczy ich zawartość składała się przeważnie z drapieżnych owadów, których hodowcy ryb tak bardzo się obawiają.

A że — jak mieliśmy sposobność się przekonać — za największych przeciwników narybku, uchodzą wśród naszych gospodarzy żaby żółte i brunatne, oraz tak zwane ropuchy, tem więcej przeto szkody w narybku one wyrządzać nie mogą, gdyż pożywienia dla siebie nie szukają nigdy pod wodą. Ropuchy bowiem to jedne z najpożyteczniejszyb żab w gospodarstwach naszych wogóle.

Pędzą one żywot swój na polach, zamieszkując dziupla drzew starych, piwnic i lochów — żyją przeciętnie do lat 40, a tępią gorliwie wszelkiego rodzaju robactwo szkodliwe tak dla zboża jak i ziemniaków.

Więc jak powiedzieliśmy już — rzecz to względna, czy żaby tak „zawzięcie" tępiły narybek. Jeżeli jednak stawki przez suszy, lub inne jakie okoliczności, doszły do wspomnianego na początku stanu mało sprzyjającego należytemu rozwojowi ryb i jeżeli opady w stawach tych rok rocznie powtarzają się dzięki najczęściej temu, że nie mają innego przypływu wody, jak tylko z deszczów a są bez odpływu, należy wtedy, chcąc z nich mieć dobry, niezawodny pożytek, zasadzić brzegi krzakami, wierzbą i olhą co się da, umiarkowanie jednak, aby nie okorzenić całego stawku — i obsadzić rakami.

Przy obsadzie takiej niewielkiej trzeba zwracać baczną uwagę, aby w stosunku do trzech samic nie było więcej, jak jeden samiec — do stawku przy utrzymaniu takiego stosunku, wpuścić kopę raków, które tu już rozmnożą się znakomicie same, znajdując doskonałe kryjówki dla siebie w lochach korzeni z obsadzonych drzew po brzegach. W stawkach tego rodzaju raki chowają sie świetnie wprost i są pokaźnym dochodem w drobnem gospodarstwie wiejskiem.

Wpuszczając raki do nowego legowiska, przywiezione z targu czy też złowione gdzieś w strumyku lub rzece, należy je układać na brzegu, aby same powłaziły w przygotowany im stawek, gdyż przez nagłe wrzucanie do wody łatwo podusićby się mogły.

Przeciętna miara raka wynosi do 10 centymetrów. Rybacy określają ochronny czas dla raka samca od 1 października do końca marca, dla samicy zaś tak samo od 1 października jednakże do końca lipca.

W ten sposób wyzyskane małowodne stawki dadzą także łatwy i rentowny zysk. Gospodarka ta nie wymaga zbytniego zachodu, nie absorbuje czasu wiele. Pożywienia dużo rak nie potrzebuje, mimo łakomstwa wielkiego — wystarczy do stawku od czasu do czasu wrzucić padlinę jakąś, rozpłatać żab kilkanaście — a to przyczyni się do ładnego przyrodku.

Zbyt raków na rynkach naszych łatwy.

S. J.

Korespondencye.

Maków.

Walne Zgromadzenie Kasy Raiffeisena.

W dniu 17 kwietnia odbyło się w sali Rady gminnej Walne Zgromadzenie naszej Kasy Raiffeisena. Kasa ta liczy drugi rok swego istnienia, rozwija się pomyślnie, śpiesząc z pomocą tak rolnikom jak i rękodzielnikom. Świadczy o tem ostatnie sprawozdanie tej Kasy, która w ciągu dwu lat, bo założona w roku 1908, ma obrót blizko pół miliona koron. — Po sprawozdaniu Zarządu i Rady nadzorczej z czynności za rok 1909: Walne Zgromadzenie uchwaliło przez powstanie wotum ufności Zarządowi. Nadmienić trzeba, że założenie Kasy Raiffeisena w Makowie, jest głównie zasługą X. Józefa Lei, proboszcza w Makowie i X. Stanisława Łopatowskiego, którzy gorliwie pracowali nad jej założeniem. X. proboszczowi jako prezesowi Kasy, należy się szczere uznanie i podziękowanie, że przeszło rok Kasę Raiffeisena utrzymywał w kancelaryi parafialnej. Zanim przystąpiono do wyboru, zabrał głos Dr Zygmunt Zembaty, który podniósł w gorących słowach cel Kasy Raiffeisena, wspomniał też o Kółku rolniczem, zaznaczając, że te dwie piękne instytucye wzięły się gorliwie do pracy nad podniesieniem tak rolników jak i rzemieślników. Prezesem wybrano nadal proboszcza X. Józefa Leję i uzupełniono Wydział, do którego weszli w miejsce Jana Sarny i Antoniego Borowego, Jan Kurowski z Juszczyna i Jan Borowy z Biały i X. Mazurek.

Członek Stron. Chrześc.-socyal.

Józef Chudzik.

Jaworzno.

(Wiec chrześcijańsko-społeczny. Założenie ludowej kasy).

Dnia 23 b. m. odbył się w lokalu „Przyjaźni" wiec publiczny pod przewodnictwem X. Sosina. W zagajeniu nadmienił przewodniczący najpierw o powodach zwołania wiecu, który ma być dalszą akcyą bojkotową żydów przez chrześcijan w Jaworznie.

W tej pracy odczuwa ludność miejscowa potrzebę instytucyi finansowej, bo w Jaworznie znajdują się wprawdzie aż cztery kasy kredytowe, ale z tych aż t r z y są wyłącznie żydowskie, w których ludność, zwłaszcza gospodarze rolni padają ofiarą ich lichwy. Oprócz nich jest także filia chrzanowskiego Towarzystwa zaliczkowego.

Na temat założenia kasy mówił X. Mytkowicz. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos: Kaszowski, Bednarski i inni, uchwalono założyć chrześcijańską kasę oszczędnościową i pożyczkową z ograniczoną poręką. Wreszcie X. Sosin wzywał zebranych, by w podjętym bojkocie wytrwali wszyscy, nie chodzili ani do sklepów, ani do szynków żydowskich, swych lokali nie wynajmywali żydom, ale przygotowali dla polskich kupców i przemysłowców, którzy do Jaworzna będą się zgłaszali.

Omawiano też jeszcze wybory Rady gminnej, które po 4-krotnych rekursach zostały zatwierdzone. W Radzie mają zapewnioną większość gwarectwa, czyli żydowstwo wraz z urzędnikami gwareckimi, z ich też grona wyjdzie wójt i zwierzchność gminna. Wybory te oznaczono na poniedziałek.

KRONIKA.

Jaki składać „Dar 3 Maja"? W dniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja przyjął się zwyczaj zbierania składek na oświatę ludową. Różni liberali zbierają składkę na Towarzystwo szkoły ludowej, które oni mają w swych rękach. Natomiast w s z y s c y p o c h r z e ś c i j a ń s k u i p o k a t o l i c k u m y ś l ą c y P o l a c y p o w i n n i w d n i u 3 M a j a s k ł a d a ć d a r n a c e l e **Towarzystwa Oświaty ludowej**, które jest stowarzyszeniem nie liberalnem, ale katolickiem. W dniu 3 Maja urządza ono również uroczyste obchody w swych czytelniach w kraju rozsianych, których jest d o t y s i ą c a, s k ł a d a j m y w i ę c „D a r 3 M a j a" n a T o w a r z y s t w o O ś w i a t y l u d o w e j!

Trzeci Maja. Z Łoniowy piszą nam: Tutejszy chrześcijańsko-socyalny Związek włościan wraz z „Kółkiem rolniczem" i Towarzystwem ochotniczej straży pożarnej, urządzają obchód „Trzeciego Maja" w dniu 5 maja, w święto, o godzinie 3 po południu. Tą drogą przeto okolicznych Związkowców i bratnie „Kółka rolnicze" na uroczystość tą zapraszamy. Wstęp bezpłatny. Popołudniowe to pamiątkowe zebranie zostanie poprzedzone nabożeństwem w kościele parafialnym w Porąbce Uszewskiej, o godzinie 7-mej z rana.

Katolickie stowarzyszenie stróżów w Krakowie zawiadamia: Dla uczczenia pierwszego dnia miesiąca, poświęconego czci Najśw. Maryi Panny odbędzie się staraniem stowarzyszenia w dniu 1 Maja uroczysta Msza św. w kościele N. Maryi Panny o g. 9 rano. O godz. 11 wiec poufny w Domu Robotniczym. O g. 2 popoł. w Parku krakowskim Festyn ludowy na dochód własnego domu stróżów.

Poświęcenie sztandaru abstynentów. W niedzielę 1 maja o godz. 9 rano w kościele XX. Pijarów odbędzie się poświęcenie sztandaru Kółka Abstynentów zawiązanego przy Polskim Związku katolickich neznior rękodzielniczych. Poświęcenia dokona ks. kanonik Ślepicki wobec zaproszonych gości i terminatorów m. Krakowa.

Kółko Abstynentów istnieje zorganizowane z własnym regulaminem i zarządem przy Związku niespełna dwa lata. Ma ono dla społeczeństwa głębsze znaczenie, gdyż przyczynić się może do podniesienia wśród młodzieży, a przez nią w całym stanie rękodzielniczym i robotniczym idei wstrzemięźliwości w używaniu alkoholu. Pierwszy to fakt organizacyi w naszym kraju, w której młodociani pionierzy rękodzielniczy wspólnemi siłami idą do walki z potężnym wrogiem o moralną siłę ducha, charakteru, zdrowie ciała, podniesienie swego stanu i świetność narodu polskiego.

Zarząd Związku zawiadamia, że po południu o godz. 5 w tymże dniu na sali ul. Dietla odbędzie się Walne Zgromadzenie doroczne, a wieczorem o godz. 7 Kółko Abstynentów będzie podejmować gości i kolegów w czytelni Związku (ul. Szczepańska nr. 11).

Dobrze opłacony chwalca wszechpolskiej polityki ks. Stojałowski w ostatnim numerze swej gazetki „Wieniec-Pszczółka" nie może się nachwalić, co to za zbawienie dla kraju i narodu są wszechpolacy. Podziwia w artykule „Po raz pierwszy po 25 latach" mądrość Dra Głąbińskiego, nazywając go „przezornym prezesem Koła Polskiego", bo zamiast iść na rękę Słowianom wysługuje się Niemcom i rządowi. Nie ma nawet odpowiednich słów pochwały, jak szczęśliwą była myśl, żeby zaprzedać posłów stronnictwa chrześcijańsko ludowego wszechpolakom i utworzyć razem z nimi spółkę, pod nazwą „Związku narodowo-ludowego" wbrew woli własnych zwolenników. A natomiast według ks. Stojałowskiego, tak pisze w artykule „Bratnia pomoc", najgorszemi kanaliami są ludowcy, stańczycy i puzyniacy z redakcyi „Postępu" i „Głosu Narodu". A będąc na zebraniu w Kozach, by dać namacalny dowód tym swym twierdzeniom, ks. Stojałowski dołapał na tem zebraniu jednego „puzyniaka" Jana Kantego Stworę, byłego prezesa „Bratniej Pomocy", który nie chciał iść na pasku ks. Stojałowskiego i by dać dowód swej tak często zachwalanej „miłości bliźniego", o mało, że ze zemsty go nie ukamienował. Takiemi to drogami chadza ks. Stojałowski na starość. Zdziecinniały staruszek stał się teraz fanatycznym chwalcą liberałów i wszechpolskich żydków.

Ciężkie zarzuty przeciw prezesowi Koła Polskiego wszechpolakowi Drowi Głąbińskiemu podniósł na sobotniem posiedzeniu Izby posłów socyalistyczny poseł Breiter. Mianowicie powiedział Breiter, że p. Głąbiński starał się o powołanie dostawcy wojskowego niemieckiego kapitalisty Wetzlera do Izby Panów w zamian za pewne materyalne korzyści. Ułożono następujące warunki: Stanowisko członka Rady nadzorczej akcyjnego żydowskiego naftowego Tow. „Schodnica" dla wiceprezydenta Izby Starzyńskiego; wydzierżawienie fabryki lodu i konserw w Krakowie, będącej własnością wojska, Dr Głąbińskiemu, względnie konsorcyum, które on wskaże i w końcu Wetzler dał 200 tysięcy koron na założenie wszechpolskiego dziennika w Krakowie.

Poseł Głąbiński nie odpowiedział na te zarzuty w parlamencie, ale w dziennikach zaprzecza prawdziwości powyższych twierdzeń, względnie siebie uniewinnia. Tymczasem Breiter dalej podtrzymuje swoje zarzuty, a organ ludowców „Gazeta Powszechna" zapowiada ogłoszenie w tej sprawie dokumentów. Zakrawa się przeto na wielki skandal, tem gorszy, że dotykać on będzie całej naszej reprezentacyi w parlamencie.

Ile rząd chce zarobić na zapałkach. Monopol zapałkowy, który chce rząd wprowadzić dla uzyskania większych dla siebie dochodów kosztem swych obywateli, jest niczem innem, ale tylko nowym podatkiem, nałożonym przedewszystkiem na lud. Jak ogromny byłby to ciężar, gdyby ten monopol wprowadzono, to świadczą o tem cyfry cen, po jakiej rząd myśli sprzedawać swe zmonopolizowane zapałki. A mianowicie obecnie 10 pudełek zapałek szwedzkich kosztuje 12 do 14 halerzy, fabryka zaś dostaje z tego 10 halerzy. Tymczasem rząd projektuje cenę pudełka po 4 hal., a więc 40 h a l. z a 10 p u d e ł e k z rabatem (opustem) 15 proc. dla odsprzedających, więc dla siebie żąda na czysto 34 hal. Znaczy to, że rząd chce podnieść cenę zapałek o 340 proc. wyżej i o tyle brać dla siebie więcej, jak dziś dostaje fabrykant. Byłby to więc ogromny ciężar, nałożony na ludność, którego państwo nie powinno nakładać, bo ono ma ułatwiać życie swym obywatelom, a nie utrudniać.

Powstanie Chińczyków przeciw Europejczykom. W Czangcza z powodu biedy i agitacyi przeciw Europejczykom wybuchły krwawe rozruchy. Chiński gubernator i jego rodzina zabita. Wojsko, zamiast bronić urzędników i utrzymywać porządek, połączyło się z powstańcami, którzy twierdzili, że trzeba bronić ojczyznę, bo Europejczycy chcą ją rozdzielić pomiędzy siebie. Wszystkie domy misyonarzy i ich szkoły zniszczone. Trzech amerykańskich i 3 niemieckich misyonarzy straciło życie. Ci ostatni jechali nocą na łodzi bez światła, wskutek czego angielska kanonierka najechała na łódź i ją zatopiła. Prócz tego Chińczycy splądrowali i spalili sklepy. Miasto Czangcza się pali. W Hankau również panuje niepokój przeciw Europejczykom. — Jak dzienniki donoszą, w razie gdyby niepokoje przybrały szersze jeszcze rozmiary, państwa europejskie byłyby zmuszone wystąpić zbrojnie w obronie swoich obywateli — jak to miało miejsce przed kilku laty.

Śmiertelny skok z pociągu. W poniedziałek z pociągu nr. 11, idącego z Krakowa do Lwowa, tuż pod stacyą Gródek, wyskoczył inżynier kolejowy, Miron Maślanyk. Na nieszczęście w tej chwili nadjechał pociąg błyskawiczny ze Lwowa, pod którego kołami Maślanyk znalazł śmierć, rozszarpany w kawałki.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Komedya z reformą wyborczą do Sejmu*). Na innem miejscu w obszernym artykule omawiamy „zasługi“ Koła polskiego dla ludności i kraju pod obecnem wszechpolsko-ludowcowem przewodnictwem. Jako uzupełnienie tego artykułu podnieść jeszcze należy komedyę z reformą wyborczą do Sejmu. Wiadomo, że Komisya dla reformy wyborczej ma prawo ciągłego obradowania, bez względu na to, czy Sejm jest lub nie jest zebrany. Przewodniczy komisyi prezes Koła polskiego wszechpolak Dr Głąbiński, który wybory do Sejmu przeprowadzał pod hasłem zmiany ordynacyi wyborczej. Powinien by więc teraz robić tak, aby reforma jak najprędzej była. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Komisya dla reformy wyborczej wcale się nie zbiera ani nie obraduje, wszechpolak Głąbiński też nie spieszy się z jej zwoływaniem, pilnuje raczej swoich partyjnych interesów. Jednem słowem sprawa reformy wyborczej stała się wstrętną komedyą z łaski demokratycznych stronnictw rządzących i pomocy konserwatystów. Jeżeli tak dalej pójdzie, to reformy wyborczej do Sejmu nie będziemy mieli ani za dziesięć lat. Oto jak demokratyczne stronnictwa dbają o interesa ludu!

Austryo-Węgry. (*Pragmatyka służbowa urzędników. — 700 milionów na utrzymanie biurokracyi. — Pożyczka. — Nowe okręty wojenne*) W ubiegłym tygodniu przez kilka dni toczyła się w parlamencie dyskusya nad pragmatyką służbową urzędników. W dyskusyi między innemi przemawiał minister spraw wewnętrznych Dr Härdtl, który podniósł, że utrzymanie urzędników wszelkich kategoryi i sług państwowych pochłania w Austryi olbrzymią sumę 700,000.000 koron rocznie.

Dzienniki wyprowadzają stąd wniosek, że Austrya jest państwem urzędniczem i że wśród wszystkich warstw społecznych objawia się niezdrowy prąd, iż młodzi ludzie szukają zabezpieczenia swego bytu jedynie tylko w służbie państwowej, unikając handlu i przemysłu. Wynikiem tego jest zupełny zanik przedsiębiorczości, tej przedsiębiorczości, która w państwach zachodnich i w Stanach Zjednoczonych dała świetne rezultaty gospodarcze i kulturalne.

To też prasa wiedeńska przyjmuje z wielkiem zadowoleniem oświadczenie ministra, że rząd postara się o tego rodzaju manipulacyę biurową i manipulacyę administracyjną, któraby stopniowo zmniejszyła liczbę urzędników. Bodajby tylko reforma istotnie została przeprowadzoną a nie była czczą obiecanką rządu dla skaptowania sobie głów.

Następnie odbyło się drugie i trzecie czytanie ustawy o pożyczce 220 milionowej, która też w sobotę uchwaloną została. Obecnie parlament pozostaje na wakacyach do dnia 6 maja z powodu ruskich świąt wielkanocnych.

Uchwalona przez parlament pożyczka nie wystarczy jednak na długo i możemy się wkrótce spodziewać nowych ciężarów na cele wojskowe. Jak dzienniki donoszą Austryo-Węgry budują po cichu wielkie okręty wojenne „Dreadnoughty“ na wzór Anglii i Niemiec.

Nibyto rząd niema z tem nic wspólnego, bo niema przyznanych kredytów ze strony delegacyi, ale tryesteńskie „Stabilimento technico“ budowy się podjęło niby to na własne ryzyko, jedynie w „platonicznej“ nibyto nadziei, że później je nabędzie. Tak mają przyjść na świat dwa pancerniki z tego potężnego typu, nazwanego od pierwowzoru angielskiego, a oprócz tego węgierska fabryka „Danubius“ wykona dwa inne, tak, że Austro-Węgry w ciągu stosunkowo niedalekim będą miały 4 „Dreadnoughty“, które w artyleryę zaopatrzyć ma fabryka Skody. Budowa tryesteńskich pancerników już rozpoczęta. A więc nowe miliardowe wydatki na cele molocha militaryzmu — gdy tymczasem miliony ludności giną wprost z głodu i nędzy. Potworna polityka!

Francya (*Wybory*). W ubiegłym tygodniu odbywały się we Francyi wybory do parlamentu. Wybrana w r. 1906 francuska Izba deputowanych liczyła 591 członków, Izba przyszła liczyć ich będzie 597, gdyż w siedmiu okręgach wyborczych wskutek przyrostu ludności musiano utworzyć nowe. Deputowani dzielili się według stronnictw jak następuje:

Republikanie lewicy	68
Radykali	124
Radykali-socyaliści	157
Socyaliści niezawiśli	30
Socyaliści zjednoczeni	55
Progresiści	67
Nacyonaliści	20
Konserwatyści	70

Pięć mandatów wakowało w chwili rozpoczęcia ruchu wyborczego. Z 586 deputowanych nie stawiło ponownie swej kandydatury tylko 47.

Z zestawienia cyfr powyższych z ostatecznym rezultatem pierwszego głosowania wynika, że radykali i radykali-socyaliści mają razem mandatów 150, podczas gdy w Izbie poprzedniej mieli 277, czyli, że w głosowaniu ściślejszem mają do uzyskania 127. Republikanie lewicy powinni zyskać mandatów 11, socyaliści zjednoczeni 27, socyaliści niezawiśli 18, progresiści 24, nacyonaliści 8, konserwatyści 17.

Przy obecnych wyborach dotychczasowa większość radykalna pewna jest swego zwycięstwa. Prezydent ministrów Briand .. mowie, kreślącej przed wyborcami program rządowy, nawoływał do jedności i tolerancyi w kwestyach religijnych. Katolicy francuscy nie zdobyli się na stworzenie silnej agitacyi, w ich własnych szeregach panuje rozdwojenie nie pozwalające na silną akcyę.

Posłowie republikańscy, progresiści czy radykali nie różnią się prawie niczem w swych oświadczeniach programowych zatuszowują częstokroć swe odcienie partyjne. Zmiany donioślejsze sprowadziłby mogła reforma wyborcza — głosowanie z listy i wybory proporcyonalne; za taką reformą agituje z zapałem grupa jej zwolenników, ale Briand, zgodnie z wolą większości radykalnej wypowiedział się w mowie kandydackiej przeciw wyborom proporcyonalnym, godząc się tylko w przyszłości na powiększenie okręgów wyborczych i głosowanie z listy (na kilku posłów jednocześnie). Ale i ta, skądinąd poważna kwestya, nie budzi przejęcia w masach, które od wyborów się usuwają.

Królestwo Polskie. (*Samorząd gminny*). Zapowiedziana ukazem carskim już w roku 1904-tym ustawa o samorządzie miejskim dla Królestwa Polskiego, po pięcioletniem układaniu i przerabianiu przez różne komisye biurokratyczne, została wreszcie ostatecznie opracowaną i zakwalifikowaną przez radę ministrów do złożenia Dumie. W ostatecznej redakcyi projekt samorządu dla Królestwa Polskiego przedstawia się jak następuje:

Radni miejscy są wybierani na lat cztery. Census wyborczy jest dwojaki: z tytułu posiadania nieruchomości, albo opłacania podatku od mieszkań. Wymaganą stopę podatku oznaczono rozmaicie, zależnie od zaludnienia miasta.

Kobiety posiadają tylko czynne prawo wyborcze.

Miasta, mające mniej, niż 10.000 mieszkańców, wybierają po 20 radnych; mające mniej niż 20 tysięcy po 25 radnych i t. d., dodając po 5 radnych na 10.000 mieszkańców. Więcej wszakże aniżeli stu rajców rada miejska liczyć nie może. Wybory odbywają się kuryami według narodowości.

W stosunku z instytucyami i osobami urzędowemi władze miejskie są obowiązane używać języka rosyjskiego. W biurowości wewnętrznej, równolegle z tekstem rosyjskim pozwala się(!) umieszczać „przekład“ polski.

Rady miejskie (władza prawodawcza) i urzędy miejskie (władza wykonawcza) posiadają oddzielnych prezesów. — Prezes urzędu miejskiego jest prezydentem miasta.

Nietylko postanowienia obowiązujące rad miejskich, — ale również instrukcye i przepisy, wydawane przez rady i urzędy miejskie, muszą być zatwierdzone przez gubernatora.

Turcya. (*Powstanie*). Jak już donosiliśmy, w Albanii, kraju przynależącym do Turcyi, wybuchło powstanie. Początkowo łudzono się, że powstanie rychło da się stłumić bez większych wysiłków. Tymczasem stało się inaczej. Ruch powstańczy zyskał sobie wielką część mieszkańców kraju i daje się wojskom tureckim dotkliwie we znaki. Oddziały powstańcze albańskie napadają znienacka wojsko tureckie i zadają mu znaczne klęski. Położenie powstańców ułatwia brak odpowiednich dróg i góry, podobnie jak w Bośni przy okupacyi. Zdaje się wobec tego, że powstanie Albańczyków nie szybko zostanie stłumione.

Odpowiedzi Redakcyi.

Autorowi artykułu: „Sami w niewolę“. Artykułu nam nadesłanego nie zamieściliśmy dlatego, ponieważ pierwsza jego część dotycząca koncesyi szynkarskich niema znaczenia z powodu spóźnienia, druga zaś o zamykaniu szynków w niedziele i święta opiera się na błędnych podstawach. Nie możemy się nigdy zgodzić na twierdzenie, że „myśl zamykania szynków jest naiwną i głupią“, i kto tak mówi albo jest interesowanym szynkarzem, albo rzeczy nie rozumie, albo też mówi coś, czemu sam nie wierzy, a mówi dla tego, żeby „robić opozycyę“. Natomiast przychylamy się częściowo do zdania, że Towarzystwo Kółek rolniczych nie powinno było tak bezwzględnie zakazywać Kółkom ubiegania się o koncesye szynkarskie.

Przyjaciołom w Wólce T. p. Rozwadów zapytującym nas o ile jest dozwolone pobieranie procentu od pożyczonych pieniędzy odpowiadamy, iż Kościół w pierwszych wiekach chrześcijaństwa postawił zasadę, aby żadnego procentu od pożyczającego niepobierać. Nie jestto jednak dogmatem Kościoła i w miarę rozwoju i zmiany stosunków społecznych i ekonomicznych musiał i musi Kościół tolerować pobieranie umiarkowanych procentów przez swoich wyznawców. Określenie granicy, gdzie rozpoczyna się lichwa, jest trudnem. Dla biednego, pożyczającego pieniędzy n. p. na wyżywienie rodziny lub zakupno nasion celem obsiania swej roli, jest lichwą pobieranie n. p. 8% od setki, dla innego zaś pożyczającego na jakieś produktywne, zyskowne bardzo przedsiębiorstwo opłata takiego procentu w ogólnem pojęciu lichwą nie jest. Państwo, chcąc położyć kres wyzyskowi lichwiarzy różnego rodzaju, wprowadziło przed kilkudziesięciu laty ustawę, która powiada, że dozwolonem jest pobieranie procentu od pożyczonego kapitału najwyżej 10 od sta. Kto pobiera więcej niż dziesięć procent od sta uprawia lichwę i wedle ustawy tej podlega karze. Dążeniem naszem być powinno, aby stosunki społeczne i ekonomiczne uległy takiej zmianie, iżby procentu wcale nie pobierano, a przynajmniej nie tak wysokiego jak obecnie.

D. LEWICKI
w Krakowie, ul. Krowoderska 53.

ma na składzie i wykonuje na miarę

OBÓWIE

męskie. damskie i dziecinne z najlepszych materyałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia uskuteczia w ściśle umówionym czasie.

Pracownia wyrobu powozów

Stanisława Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakres tenże wchodzące.

Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.

Nowenna najskuteczniejsza
do
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy

z francuskiego przełożył O. Bernard Lubieński Zakonu OO. Redemptorystów.

Wydanie ósme znacznie powiększony w oprawie łechtimowej 50 hal.

Toż samo z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym kolorowanym N. M. P. Nieustającej Pomocy, w oprawie bardzo ozdobnej, brzegi złocone cena 1 kor., wyszła nakładem

Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki L. 9.

Telefon Nr. 1308. Na porto zwykłe dołączyć 10 h. jeżeli ma być polecone 35 h.



STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

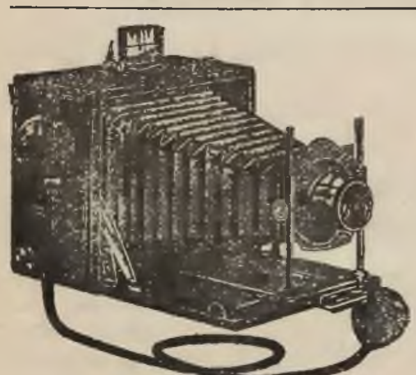
GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie.** — **Naprawy** we własnej pracowni. CENY NISKIE. ZĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.
Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.



Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Administracya „POSTĘPU“
w Krakowie
(ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony za rok 1908 i 1908 w cenie po 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki:

	Koron
1) Lourdes (wyd. 2-gie)	—·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe)	—·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie)	1.—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II)	1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie	—·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S.	—·95
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego	—·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę	—·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro	1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz	—·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński	1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński	—·20
13) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski	—·25
14) Polski Kalendarz chrześc.-soc. Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.)	—·50 1·—
15) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości	—·10
16) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein	—·60
17) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S.	—·10
18) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski	—·10
19) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman	1·20
20) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych)	—·20
21) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego	—·40
22) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie)	1·20
23) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne	—·60
24) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą«	—·60
25) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk	—·75
26) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza	—·60
27) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G.	—·75
28) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie)	1·10
29) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia	2·20
30) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens	1.—
31) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzoszkiewicz	—·30
32) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp.	6.—
33) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. J skulskiego	4·—
34) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego	2·70
35) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter	—·25
36) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz	—·10
36) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz	—·10
38) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te)	1·29
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka	2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna	1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet	1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob.	—·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka)	—·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann	—·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit.	—·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa	—·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych	—·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski	—·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju	—·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII	—·20

Trwalsze od wiedeńskich **tylko** **w Związku katolickich krawców**

ubrania gotowe świeżo wyrobione **krakowskich krawców**

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku. **Lwów,** plac Halicki L. 7. gdzie Central. Kawiarnia.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

KRÓJ ANGIELSKI

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego